Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 52 | Lwów, sobota 4 marca 1933 | Rok XVI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł. 4·50
z dostawą do domu . . . „ 5·—
na prowincji . . . . . . „ 5·—
za granicą . . . . „ 8·—

Cena egz. pojedyn. w całej Polsce 20 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Kto podpalił?

Kto podpalił gmach Reichstagu? Tem pytaniem zajmuje się prasa całego świata i — o ile nie jest wyraźnie faszystowska — stwierdza jednomyślnie: ten podpalił, kto z tego wypadku odnosi korzyść.

Rząd Hitlera rozgłasza: podpalili komuniści. Na to odpowiada świat: musieliby zwarjować, aby coś podobnego zrobić. Rząd powiada dalej: sprawa pożaru stoi w związku z socjalną demokracją. Otóż niemiecka soc.-dem. walczy na śmierć i życie w obronie demokracji parlamentarnej przeciw faszyzmowi. Soc.-dem. musiałaby stracić rozum, aby zniszczyć miejsce i symbol tej demokracji parlamentarnej. Niema na świecie człowieka tak ograniczonego — naturalnie z wyjątkiem rozmyślnych łotrów i oszczerców — któryby posądził Welsa, Breitscheida, Brauna, Severinga itd. o udział w podpaleniu. Faszyści niemieccy, twierdząc to, spekulują tylko na głupotę i łotrowstwo.

Parlament podpalili czy dali podpalić przez prowokatora, który już przed dwoma laty został zdemaskowany jako szpicel, ci ludzie, którzy z tego wypadku odnoszą korzyść. Wyzyskują go tak gruntownie, że staje się jasnem, że pożar ten odgrywa wielką rolę w pewnym zgóry powziętym planie.

Pożaru Reichstagu użyto jako pozoru dla zakazania nietylko gazet socjalistycznych i komunistycznych, ale także plakatów, odezw, ulotek wyborczych — na tydzień przed wyborami. Pożaru użyli jako pozoru dla wcielenia bojówek Hitlera i Stahlhelmu do policji z odpowiedniemi prawami i uzbrojeniem. Użyli pożaru jako pozoru dla zniesienia podstawowych swobód konstytucyjnych, wszystkich praw odróżniających państwo konstytucyjne od np. obecnych Włoch czy carskiej Rosji. **W ten prosty sposób faszyzm w Niemczech stał się już rzeczywistością.**

Ale jednej rzeczy brakuje dla ukoronowania dzieła: konstytucja formalnie jeszcze istnieje. Ale i na to jest rada — właśnie w związku z pożarem; zrobiono tak, aby wybory z 5 marca nie przeszkodziły w utwierdzeniu się faszyzmu na lata. Stanie się to w następujący sposób: większość przyszłych posłów komunistycznych siedzi w więzieniu. Wobec zawieszenia wolnościowych przepisów konstytucji może Hitler zamknąć aż do zebrania się parlamentu tylu nowych posłów socjalistycznych i komunistycznych, ilu mu się podoba. W ten sposób będzie miał w parlamencie przy otwarciu go większość, która odrzuci wniosek o wypuszczenie posłów z więzienia. Tasama większość uchwali rządowi pełnomocnictwa na 5 czy 10 lat bez potrzeby zwołania parlamentu. W ten sposób faszyzm zostanie na lata „ulegalizowany".

Dla wykonania tego djabelskiego planu potrzebny był pozór — teraz go mają: komuniści i socjaliści podpalili parlament, komuniści chcieli zatruć ludność, chcieli wysadzić pół Berlina w powietrze itd. itd.

Sami faszyści podpalili gmach, aby razem z gmachem pozbyć się parlamentu. Bandy faszystowskie nie potrzebują sarlamentu, nie potrzeba też dla niego gmachu. Cóż oni ryzykują? Przecież Berlin, cały kraj został spokojny; przecież oni są uzbrojeni aż po zęby, aby stłumić ewentualny opór. Faktem jest, że zapomocą kartki wyborczej nie zwycięży się tego wroga. Teraz pozostaje do wyboru: niewolnictwo na dziesiątki lat, albo walka na śmierć i życie.

* * *

Podziwiać należy tę niezręczność, z jaką podaje się urzędowe kłamstwo o pożarze i jego rzekomym czy nasadzonym sprawcy. Wedle urzędowych doniesień Holender ów wszedł do parlamentu w ubraniu i w palcie, zdjął palto, marynarkę i koszulę, oblał je benzyną i podpalił. Gdy go schwytano, miał na sobie tylko spodnie. I akurat w **spodniach znaleziono jego paszport i legitymację partyjną!**

Kto w to uwierzy?

—ooo—

Wiele mówiąca konfiskata

Wczorajszy numer naszego dziennika został skonfiskowany za 10 ustępów.

Na stronie 3 uległo konfiskacie 8 miejsc (między niemi tytuł!) **artykułu posła Tadeusza Regera o krwawych zajściach w Goleszowie.**

Na stronie 5 w artykule **o aresztowaniach studentów uniwersytetu w Krakowie,** zostały skonfiskowane 2 ustępy, z tych jeden w daleko obszerniejszem i dosadniejszem brzmieniu, zamieszczony był równocześnie w „Głosie Narodu i tamże nieskonfiskowany.

Ostatni protest

UCHWAŁA SENATU AKADEMICKIEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO z dnia 2 marca 1933

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego w uczuciu niepokoju i troski stwierdza, że przyjęty w ostatnich dniach przez Sejm i komisję oświatową Senatu Rzeczypospolitej projekt rządowy ustawy o szkołach akademickich — mimo wprowadzenia do niego zmian — nie stracił swego zasadniczego charakteru, podważającego samorząd szkół wyższych; a temsamem jest sprzeczny z dotychczasowym ich ustrojem i z całą historyczną tradycją polską w tej dziedzinie. Ograniczając w wysokim stopniu znaczenie władz akademickich, zwłaszcza tamując źródła wpływu moralnego tychże władz na młodzież, nosi on w sobie zarzewie zniechęcenia i zatargów, które mogą wyrządzić państwu i nauce polskiej nieobliczalne szkody i krzywdy.

Z goryczą zaznacza Senat Akademicki, że przebrzmiały bez należytego echa życzenia i prośby, argumenty i dowody, wypowiedziane w uchwałach Rad Wydziałowych i Senatów wszystkich bez wyjątku polskich szkół akademickich; — że nie wywarły należytego wpływu uchwały Polskiej Akademji Umiejętności i innych towarzystw uczonych; — że wzgardzono uchwałami i żądaniami kilku kolejnych konferencyj rektorów oraz głosami ekspertów, którzy zaproszeni przez komisje ciał ustawodawczych wystąpili stanowczo przeciwko zasadom i szczegółom projektu; — że wreszcie gorące i wymowne słowa przestrogi, ogłoszone w tej sprawie przez wielu profesorów, uczonych i obywateli ze śp. Balzerem na czele, zostały pominięte i niewysłuchane.

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego świadomy swych obowiązków zmuszony jest stwierdzić i wobec całego społeczeństwa oświadczyć, że wszelkie niebezpieczeństwa i szkody, oraz wszelkie rozprzężenie i rozstrój, które z nowej ustawy mogą wyniknąć, nie będą polskich uczonych i profesorów winą. Ciężarem swoim spadną one na tych, którzy wzięli na swoją odpowiedzialność dokonanie tak wielkiego przewrotu w dotychczasowym ustroju szkół akademickich.

Stanisław Kutrzeba, rektor; Konstanty Michalski, prorektor; Ks. Józef Archutowski, dziekan wydziału teolog.; Ks. Józef Kaczmarczyk, prodziekan wydz. teolog. Prof. Dr. Tadeusz Dziurzyński, dziekan wydz. prawa; Prof. Dr. Władysław Wolter, delegat wydziału prawa; Prof. Dr. Emil Godlewski, dziekan wydziału lekar.; Prof. Dr. Maksymiljan Rutkowski, prodziekan wydziału lek.; Prof. Dr. Leon Wachholz, delegat wydziału lek.; Prof. Dr. Zdzisław Jachimecki, dziekan wydziału filozoficznego; Prof. Dr. Władysław Szafer, prodziekan wydz. filozof.; Prof. Dr. Władysław Folkierski, delegat wydz. filozof.; Prof. Dr. Jerzy Smoleński, delegat wydz. filozof.; Prof. Dr. Kazimierz Rouppert, dziekan wydz. rolniczego; Prof. Dr. Adam Różański, prodziekan wydziału roln.; Prof.. Dr. Feliks Rogoziński, delegat wydz. roln.

—ooo—

NIEWYGŁOSZONA MOWA SENATORA MARCHLEWSKIEGO

Senator dr. Leon Marchlewski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczony światowej sławy, z powodu choroby nie mógł wypowiedzieć mowy na posiedzeniu Senatu Rzpltej. Tę niewygłoszoną mowę swoją podał do wiadomości publicznej w broszurze, która wczoraj wyszła z druku. Z mowy tej przytoczymy tu następujący ustęp:

„P. minister słusznie zaznacza, że profesorowie boją się nowej ustawy. Boją się jej nietylko dla tego, że, jak się wyraził b. prezes Akademji Umiejętności, nowa ustawa pragnie wziąć profesorów na powróz, ale dlatego, że jej zamiarem jest wziąć na powróz wolną myśl wogóle. Ale nowej ustawy bać się powinien i sam p. minister, przeznaczenie bowiem i jego ciągnie na powrozie w mroki reakcji i wstecznictwa przy akompanjamencie chichotu pp. Czumy i Rostworowskiego".

Śledztwo przeciwko kom. Olearczykowi

W środę wiceprokurator trzeciego rejonu sądu okręgowego w Warszawie p. Wrzeszcz skierował do śledztwa sprawę przeciwko komisarzowi PP Olearczykowi z Krakowa.

Sprawa ta ma związek z procesem brzeskim. W toku rozprawy w sądzie okręgowym podczas badania kom. Olearczyka poseł Kiernik oskarżył go o składanie fałszywych zeznań.

W związku z tem sporządzono protokół, przekazując sprawę do prokuratora. Sędzia śledczy przesłucha posła Kiernika i kom. Olearczyka, poczem zapozna się z materjałami procesu brzeskiego.

Wdrożenie śledztwa przeciwko kom. Olearczykowi wywołało zrozumiałe zainteresowanie.

Obniżyć komorne! Wstrzymać eksmisje!

Wśród lokatorów budzi się *odruchowa* akcja przeciw niepomiernie wysokim cenom mieszkań. Ustawa o ochronie lokatorów z r. 1919 jest już dziś o tyle przestarzała, że stawki komornego, ustalone w tej ustawie, nie odpowiadają warunkom dzisiejszym. W ciągu ostatnich lat *stopa życiowa* szerokich mas ludności *obniżyła się ogromnie*, zarobki i pensje spadły o *kilkadziesiąt procent*,

komorne zaś wciąż jest *sztywne*, na poprzednim utrzymuje się poziomie i w najmniejszym nawet stopniu nie stosuje się do nowych warunków ekonomicznych.

Jest to więc *unikat* w naszem życiu: podczas gdy *dochód mas pracujących spadł gwałtownie*, jedno jedyne komorne pozostało niezmienne.

Niedość na tem. Komorne w nowowybudowanych domach, nie podlegające ustawie o ochronie lokatorów, sięga *fantastycznych cyfr*. Wprawdzie kryzys gospodarczy automatycz nie ukrócił lichwę i zdzierstwo na tem polu, ale mimo to ceny mieszkań w nowych domach nie stoją w żadnym stosunku do *możności płatniczej* lokatorów.

Podczas gdy większość artykułów pierwszej potrzeby spadła w cenie, jedynie *komorne* wciąż jest świętością nietykalną, na którą nikt nie śmie dokonać zamachu. A przecież niema bardziej niesprawiedliwego i demoralizującego wyzysku, aniżeli dochód kamienicznika, ciągnącego zysk z „martwych kamieni"; a przecież kamienicznicy dzięki wojnie wyzbyli się długów hipotecznych i dzisiaj zagarniają czysty zysk z kapitału dawno zamortyzowanego.

Nic więc słuszniejszego, niż wnioski złożone przez Z. P. P. S. w sesji ubiegłej, a żądające:

obniżenia komornego we wszystkich domach, to znaczy i nowowybudowanych, oraz

zniesienia wogóle eksmisyj z mieszkań jedno i dwuizbowych, bez względu na pory roku, oraz ograniczenia eksmisji z mieszkań 3 — 4 izbowych.

Eksmisje mieszkań stają się prawdziwą

klęską społeczną.

W samej Warszawie liczba wyroków sądowych, orzekających eksmisję, może dojść do kwietnia do zastraszającej cyfry

20 tysięcy.

Dwadzieścia tysięcy rodzin powiększy i tak już ogromną liczbę bezdomnych.

Z jednej strony głód i nędza, spowodowane bezrobociem i strasznie niskiemi zarobkami ludzi, mających jeszcze pracę;

z drugiej strony rosnąca w szalonem tempie bezdomność jako

masowa klęska społeczna

muszą doprowadzić do

obniżenia komornego i zawieszenia eksmisji

w myśl żądań wniosków P. P. S.

„Sanacyjny" Sejm sabotuje wnioski socjalistyczne, które rok z górą leżą w komisji prawniczej.

Ale niechlujstwo „sanacyjnego" Sejmu nie powstrzyma ogółu lokatorów, uginających się pod ciężarem drożyzny komornego od akcji ratowniczej. Już w kilku miastach powstaje

żywiołowy ruch za placeniem 50% komornego. Dzieje się to przedewszystkiem w Łodzi, gdzie akcję lokatorów popiera socjalistyczna rada miejska.

I w Warszawie tworzy się

samoobrona lokatorów,

która w razie bezczynności władz w sprawie obniżki komornego przybierze niewątpliwie rozmiary bardzo szerokie.

Czas więc najwyższy, by czynniki odpowiedzialne porzuciły swe dotych czasowe „sielankowe" stanowisko w sprawie komornego i eksmisji. Sprawa ta bowiem kryje w sobie olbrzymi *materjał palny*. I w interesie samych tych czynników odpowiedzialnych leży, by w porę go usunąć.

(jmb.)

Na zgromadzenia w dn. 5 marca

Rezolucja, przedłożona przez Komisję Centralną Zw. Zawodowych

Mimo szumnych zapowiedzi i podejmowania coraz nowych akcyj zaradczych, kryzys gospodarczy zatacza coraz szersze kręgi. Wszystkie dotychczasowe projekty, uchwały i poczynania nie zdołały ożywić życia gospodarczego, wykazując jedynie niezdolność obecnego ustroju kapitalistycznego do życia i do zaspokajania potrzem społeczeństwa.

Protestując przeciwko polityce, która kosztem szerokich warstw ludności: przez obniżanie zarobków, przedłużanie czasu pracy, pogarszanie ubezpieczeń społecznych, zmniejszanie zapomóg i pomocy dla bezrobotnych — usiłuje obłudnie stwarzać pozory uzdrawiania kapitalistycznej gospodarki — zgromadzeni robotnicy stwierdzają, że obecny kryzys usunięty być może tylko przez zupełną przebudowę obecnego ustroju i że dzieła tego dokonać mogą tylko bezpośrednio zainteresowane warstwy robotników i chłopów przez swój własny Rząd ROBOTNICZO - WŁOŚCIAŃSKI.

Rozumiejąc, że usunięcie obecnego stanu rzeczy, ujęcie władzy politycznej i podjęcie wielkiego dzieła przebudowy obecnego ustroju wymaga, jak największego wysiłku i skupienia wszystkich sił robotniczych — zgromadzeni postanawiają sami i zwracają się z tem wezwaniem do wszystkich ludzi pracy, by jednoczyli się w szeregach klasowych organizacyj zawodowych i politycznych partyj socjalistycznych, gdyż tylko w ten sposób hasło JEDNOLITEGO FRONTU ROBOTNICZEGO przestanie być frazesem, a stanie się czynem, od spełnienia kórego zależy też możność spełnienia wszystkich naszych zamierzeń i dążeń.

Milczenie nie zawsze jest złotem

Czy p.p. Gliwic, Radziwiłł i Wieniawski nie mają nic do powiedzenia w sprawie Flicka?

List otwarty do pp. Gliwica, Radziwiłła i Wieniawskiego)

Szanowni Panowie!

Ostatnio, w związku z wystąpieniem ministra *Zarzyckiego* w Sejmie i wynikłym stąd znanym incydentem z p. *Radziwiłłem*, dowiedzieliśmy się z przedrukowanego przez prasę komunikatu agencji *„Iskra"* iż panowie jeszcze 18-go października ub. r. zrezygnowali ze swych mandatów w radach nadzorczych tych przedsiębiorstw na Górnym Śląsku, które związane były do niedawno bardzo ściśle z tak zw. *koncernem Flicka*.

Jakie były motywy tego kroku ze strony panów? — tej kwestji wspomniany komunikat nie starał się i zapewne nie mógł wyjaśnić.

Sprawa przedsiębiorstw *Flicka* na Górnym Śląsku nie jest błahostką, którą możnaby zbyć milczeniem.

Chodzi tu o los *dwudziestu kilku tysięcy pracowników* obecnie w dobie kryzysu, a przeszło *czterdziestu jeden tysięcy* przy normalnem zatrudnieniu.

Wchodzi tu dalej w grę sprawa *kontroli nad produkcją* 5.500.000 ton węgla i 1.500.000 ton wyrobów hutniczych rocznie o łącznej wartości ponad 380.000.000 zł.

Wreszcie włączyć tu należy kwestję *polityki przemysłowej* przedsiębiorstw *Flicka* na Górnym Śląsku, nietylko nie liczącej się ani trochę z interesami Polski, lecz całkiem otwarcie i niedwuznacznie *sabotującej* te interesy.

W końcu kwestja ostatnia, może najważniejsza. Czy właścicielem większości akcyj *„katowickiej S. A. dla górnictwa i hutnictwa"*, oraz *„Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury"* jest obecnie w dalszym ciągu przyjaciel *Hitlera* i kolega panów z rad nadzorczych wymienionych przedsiębiorstw, dr. Fryderyk Flick, czy też miejsce jego zajął *skarb Rzeszy?*

Wobec tych zagadnień zwracam się do panów z kilku uprzejmemi pytaniami. Chociaż jestem tylko „szarym człowiekiem z ulicy", interesującym się nieco sprawami „ciężkiego przemysłu" (dlatego chyba zwanego „ciężkim", że polityka i posunięcia jego kierowników obcych oraz obojętność, lub, kto woli, niedołęstwo i niewolnicza uległość przybranych przez nich „dla ozdoby" Polaków zbyt ciążą na życiu gospodarczem Polski), nie wątpię, że panowie poczują się do obowiązku dania mi odpowiedzi.

Przekonany jestem bowiem iż podobne pytania, które stawiam otwarcie, zadaje sobie w duchu wielu, wielu innych, podobnie jak ja „szarych ludzi", mających poczucie wartości pewnych rzeczy, chociaż nie znają się napewno na wartości żetonów za posiedzenia rad nadzorczych.

Czy, jako polscy członkowie rad nadzorczych w przedsiębiorstwach *Flicka*, nie zwrócili panowie, w poczuciu swej odpowiedzialności, uwagi na dość szczególną politykę gospodarczą i personalną dyrektorów tych przedsiębiorstw? Nie chcę posądzać panów o uważanie wyrazu „rada nadzorcza" za pusty dźwięk i dlatego gotów jestem przypuszczać, że panowie spostrzegli te sprawy i odpowiednio na nie zareagowali. W takim razie powstaje pytanie, w czem i w jaki sposób wyraziła się ta reakcja ze strony panów, a nadewszystko, jakie dała rezultaty.

W szczególności wchodzą tu w rachubę następujące sprawy.

Jakie stanowisko zajmowali panowie wobec *sabotażu gospodarczego*, dyktowanego niewątpliwie przez Flicka, a wykonywanego przez generalnego dyrektora *Schertła?* Sabotaż ten polegał na powstrzymywaniu się, kosztem produkcji i stanu zatrudnienia, od jakiejkolwiek konkurencji z niemieckiemi *„Vereinigte Stahlwerke"* na rynkach zagranicznych, na ograniczeniu produkcji na zagranicę, wyłącznie prawie do zamówień sowieckich, a wreszcie na odstępowaniu zamówień sowieckich hutom w Niemczech. Czy i jak zareagowali panowie na te posunięcia?

Jakie było stanowisko panów wobec dymisji dyrektora *„Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury"*, Jerzego *Haasego*, który, jak wiadomo, usunięty został za to, że wygrał przetarg na dostawę szyn do Bułgarji, właśnie przeciwko ubiegającym się o tę samą dostawę *„Vereinigte Stahlwerke"?*

Jakie stanowisko zajęli panowie wobec obsadzenia szeregu stanowisk w obu przedsiębiorstwach przez b. *sztabowców niemieckich*, zresztą obywateli niemieckich, stale mieszkających po drugiej stronie granicy?

Jak zareagowali panowie na obecność na naczelnem stanowisku w *„Hucie Bismarcka"* dyr. *Bernhardta*, który miał już raz dochodzenie o szpiegostwo gospodarcze na rzecz Niemiec?

Czy wystąpienie panów z rad nadzorczych miało być mocno spóźnionym protestem przeciwko temu stanowi rzeczy? Czy też wchodziły tu w rachubę także inne względy? Jakie?

W tym punkcie dochodzimy do *momentu kulminacyjnego*.

Wiedzą panowie napewno lepiej odemnie, że portfele akcyj, dające decydujący wpływ w tych przedsiębiorstwach, znajdowały się w posiadaniu *„Vereinigte Stahlwerke"*. Dziś *„Vereinigte Stahlwerke"* są w rękach *państwa niemieckiego*. Wnioskować stąd można, że w tych samych rękach znalazł się decydujący wpływ na *„Katowicką Spółkę Akcyjną"* i na *„Zjednoczone Huty Królewską i Laurę"*.

Czy ustąpienie Panów z rad nadzorczych tych przedsiębiorstw wiąże się z tym faktem? Nic bowiem nie wiadomo o ewentualnem wyodrębniu tych akcyj przez *Flicka* w jego ostatnich tranzakcjach z Rządem niemieckim.

Takie pytania zadaje sobie nie jeden „szary człowiek z ulicy", lecz szerokie masy w Polsce.

Co zrobili panowie dla dobra interesów Polski podczas piastowania mandatów w radach nadzorczych *Flicka?*

Dlaczego w ubiegłym roku uważali Panowie za stosowne zrezygnować ze swych stanowisk w tych przedsiębiorstwach?

W przekonaniu, iż jasna i wyraźna odpowiedź Panów wyjaśni szereg niepokojących kwestyj,

pozostaję z poważaniem

Adam Czeczel.

Podatek majątkowy zawisł w powietrzu

Gdy minister skarbu wniósł do Sejmu projekt podatku majątkowego, w kołach kapitalistycznych zapanowała wściekłość. Podniesiono alarm, że wobec olbrzymiego spadku wytwórczości, a więc i dochodów, podatek ten będzie musiał być zapłacony z substancji. Krzyczano dalej, że samo wniesienie projektu podcięło kapitalizację, spowodowało masowe wycofywanie wkładek z banków, a to znów spowodowało brak gotówki i jej podrożenie.

Te i inne krzyki nie pozostały bez skutku. Faktem jest, że tasama większość sejmowa, która z niebywałym pośpiechem uchwala wszystkie przedłożenia rządowe, sabotuje i to skutecznie projekt podatku majątkowego. Projekt odesłany został do sejmowej komisji skarbowej, gdyż w myśl regulaminu musiano to uczynić, ale komisja — mimo apelu marszałka o pośpiech — jakoś nie zbiera się i projekt leży.

Już teraz z triumfem głoszą, że p. Zawadzki zastanawia się albo nad wycofaniem projektu albo nad takiem przerobieniem, aby mu wyrwać „wilcze zęby". Lewjatan, gdy chodzi o kieszeń, nie pozwala ze sobą żartować — przykładem ciągle odwlekana akcja potanienia artykułów kartelowych. W ten sposób wytwarza się niezwykłe zjawisko: z jednej strony rząd przyjmuje zobowiązania robienia wpłat do rozmaitych funduszów — ostatnio do funduszu pracy, z drugiej strony BB zamyka mu drogę do nowych dochodów, o ile sięga się do kieszeni kapitalistów. Hojni to oni potrafią być, ale cudzym kosztem.

Polska „ma otrzymać"

Dnia 2 marca otwarto uroczyście część tzw. magistrali węglowej tj. kolei Górny Śląsk—Gdynia. Narazie otwarto jeden jej odcinek, inne nie są jeszcze gotowe, mimo że zapewniano, że stanie się to 1 stycznia br. Dlaczego nie wybudowano? Ponieważ tow. polsko-francuskie budowy tej kolei nie wpłaciło drugiej raty pożyczki, zapadłej jeszcze 1 kwietnia ub. r. w kwocie 300 miljonów franków. Nie pomogły podróże dygnitarzy do Paryża, pieniędzy nie wydostano.

Opinja publiczna myśli o tem różnie. Zastanawiają ją przedewszystkiem dwie okoliczności: 1) jak może towarzystwo bezkarnie nie dotrzymać umowy, 2) dlaczego rząd francuski nie wyręczył towarzystwa, jeżeli w tymsamym czasie dał innym państwom większe pożyczki? Tak jakoś się stało i dociągnięto budowę aż po — uroczystość otwarcia. Teraz mają napłynąć pieniądze. Całkiem pewne to nie jest, gdyż półurzędowa „Iskra" podając tę radosną wiadomość, zaopatruje ją w znamienne określenie: „ma otrzymać".

Ileż to „ma otrzymać" w zamian za należną transzę 300 miljonów franków? „Iskra" podaje: 11'5 miljona na wykończenie instalacji, 3'5 miljona na kapitał obrotowy i 11'250 miljona na zakupno lokomotyw — razem 26 miljonów 250 tysięcy, daleko więc do należnych 300 miljonów i to niecałkiem pewnie.

Entuzjasta Hitlera

Podawaliśmy wczoraj wyjątki z pełnego zachwytu artykułu posła Mackiewicza, redaktora wileńskiego „Słowa", nad „Brześciem niemieckim".

Znalazł on tam, nad Sprewą dużo elementów, które mu przypadły ogromnie do smaku. Bo, jeżeli była w Berlinie prowokacja — p. Mackiewicz niby jej istnieniu przeczy — to taki „wybieg taktyczny" jest dla redaktora „Słowa", owszem, zupełnie dopuszczalny, zupełnie wskazany. Czytelnicy nasi przypominają sobie może, że po słynnej „wizycie" oficerów w naszym Sejmie bolał p. Mackiewicz nad safandulstwem posłów BB, z których żaden nie umiał znaleść się w kropce... Pan Mackiewicz sam wówczas kropki nad i nie postawił, niemniej łatwo było domyśleć się, o co mu chodziło.

Pan Mackiewicz popisuje się zoologiczną nienawiścią do lewicy wogóle. Cóż dopiero do komunistów. Wszak niedawno zachęcał do pląsów dokoła szubienic, o ile komuniści na nich zawisną!

Czasami jego niepowściągliwość bywa nieco żenująca dla konserwy... Organy bardziej „dyplomatyczne" księcia Radziwiłła nie chciały go dopuścić do wspólnego wydawnictwa. Ale jemu chodzi głównie o to, ażeby mógł „na razpaszku", jak mówią Rosjanie — bez krępowania się — hulać po szpaltach dziennika! Teraz ma uciechę, że hitlerowcy naśladują sanację. W swoim radosnym artykule popisał się, nawiasem dodamy, i niewiedzą, nazwawszy Luebbego „szlachcicem holenderskim", tj. przypisawszy holenderskiemu „van" tesame właściwości, jakie posiada niemieckie „von", gdy u Holendrów wskazuje ono bezpretensjonalnie jedynie miejsce pochodzenia. Ale to „lapsus" drobny...

Hitlerowcy podobają się p. Mackiewiczowi z powodu swej bezwzględności. Może mu do gustu przypadnie i sposób, w jaki zbierają pieniądze na fundusz partyjny: sposób rekordowo wzmocniony, który przytacza Pat za frankfurcką „Volksstimme" z okolic Giessen. Hitlerowcy, wzywając tam do składania na swój fundusz, kończą rozsyłaną odezwę słowami: kto nic nie da jest marksistą i nie ma prawa egzystencji". — A dalsze wnioski — niech już sobie odbiorca takiego zaproszenia do „ofiarności" sam wydedukuje!

Jak widzimy, wszystko to metody nie nowe — tylko na punkcie bezwstydu posunięte, jak najdalej.

Strajk protestacyjny kolejarzy austrjackich

Na 1 marca kolejarze austrjaccy wszystkich organizacyj proklamowali dwugodzinny strajk protestacyjny, który wyznaczono od 9—11 przed poł. Wedle doniesień strajk udał się znakomicie, z wyjątkiem kilku kolejek lokalnych w Styryi wszędzie pociągi o oznaczonej godzinie stanęły na miejscu i ruszyły dopiero po 2 godzinach. Rząd próbował represjami uniemożliwić strajk, aresztowano kilkunastu kolejarzy, w kilku miejscowościach aresztowano nawet komitet strajkowy, ale cel został osiągnięty: strajk przeprowadzono.

Tło tego strajku jest następujące: Austrjackie koleje państwowe, tzw. związkowe, stanowią odrębną jednostkę prawną i gospodarczą. Rządzi niemi komitet z mianowanym przez rząd prezydentem na czele, który sam mianuje wszystkich wyższych urzędników. Kolej w zasadzie musi być samowystarczalną, ale w razie deficytu państwo musi go pokryć. Od dwóch lat deficyt kolejowy rośnie. Stoi to w związku z przesileniem gospodarczem, które ogromnie zmniejszyło przewozy kolejowe. Dotychczas ratowano się staremi zapasami i pożyczkami, teraz te sposoby urwały się.

Zarząd kolei w połowie lutego ogłosił, że nie będzie w stanie wypłacić na 1 marca poborów czynnym funkcjonarjuszom i emerytur pensjonistom. Organizacja kolejarzy (soc.), obejmująca 70 proc. wszystkich kolejarzy, uchwaliła nie zgodzić się na propozycję dyrekcji, aby połowę poborów wypłacić 1 marca, drugą w nieokreślonym terminie, lecz żądała formalnego zobowiązania, że druga połowa zostanie wypłacona najdalej do 15 marca. Tego zobowiązania dyrekcja przyjąć nie chciała, tłumacząc się, że niema możności otrzymania pożyczki. Wobec tego wszystkie organizacje: socjalistyczna, chadecka i niemiecko-narodowa uchwaliły przeprowadzić solidarnie 2-godzinny strajk protestacyjny, co się też stało.

Ten strajk jest symptomatyczny dla położenia w Austrji, państewka, które samodzielnie żyć nie może, a któremu nie pozwala się wyrzec się samodzielności przez przyłączenie się do Niemiec. Swoją drogą, najwięksi zwolennicy takiego Anschlussu: socjaliści otrzeźwieli, gdy Niemcy dostały się pod rząd faszystowski i powiadają teraz, że mieli na myśli przyłączenie do państwa demokratycznego, do republiki ludowej, nie do państwa faszystowskiego. Austrja żyje właciwie tylko z pożyczek i dlatego jest w zupełności zawisłą od zagranicy, która wykonywuje nad nią kontrolę finansową.

Jedyną siłą, która chce i potrafi utrzymać — przy obecnym stanie Niemiec — samodzielność Austrji, to socjaliści. Są oni najsilniejszą partją polityczną w kraju, ale mają tylko 43 proc. wyborców, są więc mniejszością. Swoją drogą, także większość nie jest imponującą, gdyż — jak wykazują zasadnicze głosowania w parlamencie — rząd zwycięża jednym, najwyżej dwoma głosami większości. Socjaliści są jednak natyle silni, że potrafią wstrzymać życie gospodarcze, jak tego dowodzi strajk kolejowy.

UWAGI

—o—

TYLKO PPS MA SIĘ LICZYĆ Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM HITLERA

Zapowiedź zgromadzeń robotniczych w całej Polsce na dzień 5 bm. widać zaniepokoiła obóz pomajowy, bo cała prasa sanacyjna jednakobrzmiącemi obelgami rzuca na PPS, jakoby buntującą masy, mimo grożącego Polsce niebezpieczeństwa ze strony Niemiec Hitlera.

Zdaniem sanacji PPS i całą opozycję obowiązuje liczenie się z tem niebezpieczeństwem, a do sanacji ten obowiązek wcale się nie odnosi. Jej wolno właśnie w tym niebezpiecznym momencie prowokować masy ludowe i opinję całego społeczeństwa narzucaniem „reform" ubezpieczenia społecznego, samorządów, szkolnictwa, stowarzyszeń, urlopów robotniczych itd., ale PPS, ani związkom robotniczym, ani stronnictwom opozycyjnym, nie wolno się bronić przed tą inwazją reformacyjno-faszystowską.

Krótkowzroczna demagogja sanacyjna już nikomu nie zasłoni oczu.

Przegląd prasy

—o—

HAŁAS OPOZYCYJNY, A CICHE KUPNO

Świeżo przytaczaliśmy osobliwą notatkę z „Nowej Ziemi Lubelskiej", wyglądającą jak gdyby gotowość kapitulacji za miseczkę soczewicy. Teraz znajdujemy tam artykuł wstępny, zatytułowany „Ideowcy", gdzie wydrwiwa ludzi, którzy wmawiają w siebie, że są szczerymi ideowcami. Mianowicie pisze:

„Mamy na myśli tych, którzy bądź odsunięci od pełnego żłobu, bądź spóźnili się w wyścigu po posadki, synekurki, stanowiska — nie osiągnęli nic lub bardzo mało — a których apetyt został zaostrzony i pobudzony widokiem powodzenia swych b. towarzyszy czy „nawróconych". Uczuli się skrzywdzonymi i obrażonymi. Ukazanie się „NZL" powitali z radością, jako zbawicielkę i mścicielkę ich urojonych czy rzeczywistych krzywd. Zrozumieli, że „NZL" może być poważnym atutem w odegraniu się...".

A dalej:

„Zerkając w stronę czynników miarodajnych grzmieli o czystości rąk, konieczności „czystki", ofiarowywali swą współpracę. Wiedzieliśmy o tem, a chcąc, by wygrali swe atuty i zdemaskowali się w fałszywej grze, dopuściliśmy nawet niektórych bliżej, ale nie tak blisko, jak oni chcieli.

A oni swem krzykliwem reklamowaniem swej walki z korupcją, serwilizmem, konjunkturą, kradzieżami, jak głuszce w czasie tokowania, mieli nawet chwile, że wierzyli w to wszystko, co mówią, wierzyli chwilami, że są „rycerzami bez skazy" i że ich intencje są czyste, że ich krzyk, to krzyk oburzenia szczerego przeciw nieprawościom, jakie się dzieją, chwilami wierzyli, że poza ideologją komendanta i miłością do niego nie mają innego osobistego celu.

Ale „zdrowy rozum" przywracał ich do „porządku". Zaniepokojone „miarodajne czynniki" rozpoczęły kontrakcje:

KUPNA I SPRZEDAŻY.

Zażarci „zbuntowani pseudo-piłsudczycy" zgłosili się jako kontrahenci. Nie będziemy opisywali tych perypetyj, dyskretnych konferencyjek, jazd do Warszawy i uderzania czołem przed „mocarnym" p. dyrektorem „Dziadoszem — dość za cenę wyklęcia „NZL", odżegania się od NZL" — osiągnęli pewne obiecanki.

Wygrali na „NZL", ale tylko w swem mniemaniu. My twierdzimy, że przegrali. Przegrali moralnie, bo się spodlili.

Odejdą z tymi wszystkimi szkodnikami, żerującymi na państwie i społeczeństwie"...

Ten artykulik rzuca bądź co bądź korzystniejsze światło na organ „zbuntowanych piłsudczyków", niż owa śliska notatka: „Nareszcie". Ale trudno jest obserwującym „N. Ziemię Lubelską" oddzielić ziarna zdrowsze od pośladu i plew, dopóki, jak zagon kłosów, wszyscy obracać się tam będą ku słońcu belwederskiemu, a miotać się i szumieć z pasją przeciw satelitom z BB. Gdzież tu i u kogo kończy się biadanie ideowe, a gdzie zaczyna — oferta osobista?

Gwałtu! policja!

Bardzo znana i bardzo „sławna" at. „Iskra" ogłosiła wczoraj w prasie „sanacyjnej" treść okólnika Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. z dn. 24 lutego r. b. w sprawie organizowania bezrobotnych.

Okólnik był, naturalnie, dokumentem wewnętrznym PPS„ ale ktoby tam dzisiaj zważał na takie „subtelności" natury„ moralnej, świsnął sobie jakiś pasażer z czyjegoś biurka i chwała Bogu... Jeszcze order dostanie przy najbliższej okazji.

**

Okólnik zawiera wskazówki, jak należy organizować bezrobotnych przy poszczególnych komitetach partyjnych i jak należy prowadzić akcję przeciwko sztucznemu powiększaniu bezrobocia przez różne grupy kapitalistyczne; osobno jest wskazówka, by organizacje partyjne poparły zgromadzenia demonstracyjne, zwoływane na dzień 5 marca przez robotników na skutek wezwania Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

**

To i wszystko...

Niezastąpiona „Iskra", wierna antysłowości na poziomie przodownika policji politycznej, wykombinowała stąd, że oto w dniu 5 marca nastąpi prawdopodobnie jeżeli nie rewolucja społeczna, to w każdym razie... pożar gmachu przy ul. Wiejskiej, i że test „jednolity front" z komunistami, i że PPS. lada chwila „odda" Pomorze Niemcom i t. d., i t. d.; Gazeta Polska" dorobiła bardzo solidnie odnośne „komentarze"...

**

A morał? Przodownik policji bywa niekiedy w powieściach detektywistycznych Wallace'a osobistością wcale sympatyczną; zawodzi jednak często w roli inspiratora komunikatów prasowych; bo w takich komunikatach trzeba jednak trochę okłełzać własną fantazję i umieć odróżnić insynuację prawdopodobną, przynajmniej jako taką, od insynuacji tak bezczelnej, że aż... GŁUPIEJ.

Ar.

**

Na wystąpienie „*Iskry*" i związanej z nią prasy „sanacyjnej" imputujące między wierszami akcji zgromadzeniowej, wyznaczonej przez Komisję Centralną związków zawodowych na dzień 5 marca oraz strajkowi górników, (w którym, mówiąc nawiasem, bierze udział także... Z. Z. Z), łączność z... jakąś akcją na rzecz oderwania Pomorza od Polski, reagujemy feljetonikiem tow. *Ar.* Reagowanie *poważne* byłoby *poniżej naszej godności.*

Skandaliczna afera cukrownicza

Opinja publiczna powinna być do żywego poruszona n... zamachem, jakiego dopuściła się w dziedzinie przemysłu cukrowniczego grupka ludzi, nie licząca się z żadnymi względami, a mająca na widoku tylko swój własny interes, godzący częstokroć w najistotniejsze interesy społeczeństwa i pogarszający już tak ciężką sytuację gospodarczą, jaką przeżywa nasz kraj.

Chodzi tu mianowicie o zamierzoną likwidacje cukrowni „**Choceń**" na Kujawach pod Włocławkiem. Cukrownia ta uruchomiona w 1916 roku, wyposażona w najlepsze urządzenia techniczne, posiadała i posiada wszystkie warunki rozwoju. Do roku 1929 stanowiła własność okolicznych ziemian i wreszcie kupiona została przez t. zw LOPP. Jest to konsorcjum czterech potentatów cukrowych, a mianowicie pp.: **Licińskiego, Olexa, W. Psarskiego i Z. Psarskiego.** Panowie ci zostawszy właścicielami **Chocenia** w ostatnich trzech latach pobierali dywidendy wahające się w granicach od 6 do 10 procent, sprzedali obecnie cukrownię, cukrowni Brześć Kujawski, celem przejęcia kontyngentu i **zamknięcia Chocenia.** W jaki sposób dokonano tej tranzakcji?

Nowi właściciele nabyli 4200 akcji według nominalnej wartości po 400 zł za sztukę, podczas gdy wartość tych akcji w obrotach handlowych wynosi 250 zł. Zarobek na każdej akcji stanowi 150 zł. na sztuce, czyli że do kieszeni LOPP-u wpłynęło ni mniej ni więcej tylko... 630.000 zł.!!

Choceń, należący do Zw. Zachodniego, był najsilniejszą cukrownią w związku nie posiadającą ani grosza długu i dającą dochody, które podczas ostatniej kampanji 1931-32 wyniosły około 200 tys. zł. czystego zysku. Sprzedaż tej rentownej i doskonale postawionej pod względem technicznym cukrowni Brześciowi Kujawskiemu, ma daleko poważniejsze i groźniejsze znaczenie, aniżeli się to na pierwszy rzut oka wydaje — Przedewszystkiem **100 rodzin** pracowników umysłowych i fizycznych pozostaje bez chleba i dachu nad głową, powiększając zastępy bezrobotnych nędzarzy i stając się nowym ciężarem dla Państwa. Żyzna osada, jaka powstała dokoła cukrowni, zamieszkana przez blisko 1000 osób, skazana jest na zagładę wskutek utraty zarobków, związanych z funkcjonowaniem **Chocenia**. Ziemia w okolicy, przeznaczona przeważnie na uprawę buraków, traci na wartości przeciętnie około 500 dol. na włóce.

Zamknięcie Chocenia godzi nie tylko w interesy gospodarcze lecz i kulturalno - oświatowe. Swego czasu w **Choceniu** kosztem pół miljona złotych wybudowano **7-klasową szkołę powszechną**, która obecnie pozostanie bez uczniów, gdyż blisko 50 procent dzieci, wskutek utraty pracy przez rodziców, nie będzie mogło się kształcić.

Interesy LOPP-u odbiją się i na skarbie Państwa. **Choceń** samych opłat dawał około 200.000 zł. rocznie. Obecnie źródło to wysycha, a Fundusz Bezrobocia będzie musiał opiekować się setką rodzin, nie mówiąc już o redukcjach na folwarkach przy zamknięciu plantacji.

Oto jest dzieło **czterech ludzi**, o nienasyconej chciwości, dochody których, w postaci tantjem wynoszą od 200 — 400 tysięcy zł. rocznie, a którzy „pracując" od roku 1920 w cukrownictwie — zdążyli już odłożyć po kilka miljonów.

S. J.

Odgłosy

Najbardziej szczery organ **polskich** kół konserwatywnych — „**Słowo**" wileńskie — zareagował na ostatnie wypadki niemieckie w sposób tak niezwykle charakterystyczny i ciekawy, że warto się nad tą „reakcją" zastanowić.

Tytuł artykułu pióra p. **Cata brzmi: „Łuna pożaru i Brześć niemiecki".**

Na samym wstępie uroczysta deklaracja:

> „Bronimy nietylko Niemiec, lecz i całej Europy — powiada **Goering** w swojej proklamacji. Należy mu odpowiedzieć: tak jest! wiemy o tem. **Bronicie też polskiej niepodległości.** (Podkr. nasze)."

Dosłownie! H'tler... broni **polskiej niepodległości!** Czy nie to samo mówili w r. 1794 magnaci polscy, marząc o chwili, kiedy wojska monarchii europeiskich wkroczą do zbuntowanego Paryża?

W **bezsporny** już dzisiaj fakt potwornej w swoim cynizmie **prowokacji hitlerowskiej** z tem całem spaleniem Reichstagu p. **Cat** nie wierzy; ale—powiada:

> „Zresztą to jest tak mało istotne".

Rzecz istotna—to „widowisko dwuch walczących obozów", przyczem

> „wszystko, co ma choć odrobinę męskości i zdrowia w sobie, nie może w tej walce pozostać obojętne".

P. **Cat** wreszcie traci niemal, jak sam przyznaje, panowanie nad sobą:

> „Piszę o Niemczech, o Niemczech przed wyborami, a jednak pióro moje co chwila potyka się o **entuzjazm**, co chwila czuję połysk **entuzjazmu...** (podkreślenia nasze)."

Entuzjazm pisarza **polskiego** z powodu „tryumfów" **największego wroga polskiej niepodległości** w Europie dzisiejszej — to jest znowu coś, co przypominałoby zachwyty niektórych ugodowców poznańskich nad zwycięstwami dywizyj **Bismarcka** w stosunku do „niosących światu anarchię" wolnych strzelców **Gambetty** w r. 1870.

**

Skąd się bierze taki nieprawdopodobny napozór pogląd na rzeczy? Skąd porównanie, zawarte w artykule, **band hitlerowskich** do... obrońców starożytnego Rzymu przed najściem barbarzyńców? Wszak te bandy składają się z przekupionego motłochu, bijącego kobiety i dzieci, z homoseksualistów i wykolejeńców, opłacanych, podniecanych, pewnych bezkarności?

Psychologja p. **Cata** jest raczej zrozumiała; decyduje o niej **obłędny strach przed rewolucją społeczną**; stąd wynika łatwe poświęcanie wszelkich innych wartości, nawet **moralnych** (czy publicysta, uważający się za **katolika**, może napisać, że zagadnienie **prowokacji** w pożarze Reichstagu jest ze stanowiska **etycznego** „mało istotne?"), stąd poświęcanie podstawowych **interesów państwowych** (wszak trumf ostateczny **Hitlera** oznacza postawienie sprawy rewizji granic na porządku dziennym **bezpośredniol**). Mamy tu przykład

egoizmu klasowego

wręcz wyjątkowy pod względem swej jaskrawości.

**

I dobrze się stało, że p. **Cat** napisał tak szczerze taki właśnie artykuł. Niech opinja publiczna Polski zdaje sobie sprawę z punktów widzenia, z nastrojów psychicznych **kół**, uczestniczących w od powiedzialności za „sanacyjny" system rządzenia. Dobrze się stało i to także, że p. **Cat** zestawił prowokację hitlerowską z... naszym **Brześciem.**

Istotnie... Istotnie...

S. K.

Syzyfowe prace

Dążność do rozciągnięcia kontroli administracyjno - policyjnej nad nauką i młodzieżą nie jest ani zjawiskiem nowem, ani oryginalnem. Żadna dyktatura zasadniczo nie znosi i znieść nie może wolności, ograniczenie wolności nauki jest tej zasady tylko prostą konsekwencją. Pod tym względem wszystkie dyktatury, bez względu na szerokość geograficzną i epokę historyczną, w której się zrodziły i działały, są jednakie.

Na ziemiach polskich palma pierwszeństwa w zakresie zwalczania wolności nauki bezspornie przypada **Nowosilcowowi.** On to właśnie w raporcie do cara Aleksandra I w r. 1823 zwraca uwagę na niebezpieczeństwa, płynące dla Rządu z wyższych uczelni:

> „Miałem już szczęście — pisze *Nowosilcow* — zawiadomić WCK Mość, że dzieła naukowe, służące do wykładów różnych kursów na uniwersytecie, są po większej części napisane na zasadach szkodliwych dla młodzieży i że zachodzi konieczna potrzeba przejrzenia tych dzieł z powodu nagannych zasad, zawartych w nich, podług których kursa na uniwersytecie są wygłaszane".

Zasady naukowe „naganne", podręczniki „szkodliwe państwowo", a profesorowie? Jedynym typem profesora, który znajdował łaskę w oczach **Nowosilcowa**, to typ profesora **Pelikana** z uniwersytetu wileńskiego, typ plugawego moralnie służalca, przekazany pogardzie potomności w III części **„Dziadów" Mickiewicza.**

Pionierskie poczynania **Nowosilcowa** ujął w metodycznie opracowany system walki rosyjski minister oświaty, hr. **Uwarow.** W wydanym w r. 1838 dla cara Mikołaja I pamiętniku p. t. „Dziesięciolecie ministerjum oświaty" hr. **Uwarow** pisze:

> „Na arenie wielowiekowej walki z duchem polskim Rząd obecny wydaje walną bitwę. Zabitych i rannych może okazać się znaczna liczba, ale pole bitwy pozostaje w rękach Rządu. Rok rocznie wzmacnia się działalność Rządu, jak coraz bardziej osłabiają się siły przeciwnika. W okręgach kijowskim i białoruskim więcej, niż 10 tys. młodzieży znajduje się w rękach Rządu. Tylu zakładników jeszcześmy nigdy w Polsce nie mieli".

Pomimo 100 lat, które dzielą nas od epoki hr. **Uwarowa**, dziwnie świeżo i znajomie brzmią nam słowa jego raportu. „Walka z duchem... Walna bitwa... Zabici i ranni... Zakładnicy..." Niezwykły styl raportu hr. **Uwarowa** przypomina raczej komunikat wojenny z odcinka, bronionego przez brygadę strzelców, niż naukowy raport ministra oświecenia.

Jednakże ani poddanie pod nadzór policyjno - administracyjny zakładów naukowych, ani przejrzane, poprawione „najwyżej" zalecone dla nauki podręczniki historji, ani bursy i internaty specjalnie stworzone dla młodzieży, ani masowe mianowania **„Pelikanów"** na katedry uniwersyteckie nie doprowadziły do zamierzonego celu. Walka była długa; zabitych i rannych — wielu; zakładników—tysiące, lecz, mimo wszystko, nie było pożądanych owoców. Rząd hr. **Uwarowa** był przedwczesny. Pozorne owoce zwycięstwa okazały się fatalne w skutkach dla zwycięzców. A stwierdza to nie kto inny, jak **ks. Czerkaskij**, specjalnie przysłany przez Rząd rosyjski na ziemie polskie w celach rusyfikacji, a więc niejako szef sztabu korpusu operacyjnego przeciwko nauce i młodzieży, stwierdza to człowiek, którego o sympatję do wolności nauki posądzić nie można. W sprawozdaniu swojem, złożonem carowi w r. 1864, pisze kniaź **Czerkaskij** dosłownie:

> „Poziom umysłowy obniżył się, pokolenie, wychowane po r. 1830, jest ciemniejsze, niż jego ojcowie, ale usposobione dla nas jeszcze bardziej wrogo".

Podkreślmy te słowa: „usposobione dla nas jeszcze bardziej wrogo". Po 40 latach zawziętych bojów, po wzięciu „tysięcy zakładników", po tryumfalnym komunikacie wojennym hr. **Uwarowa**, raport kniazia **Czerkaskiego** brzmi jak komunikat klęski. I klęska istotnie nastąpiła. Historja przypieczętowała ją ostatecznie.

I dzisiaj, właśnie dzisiaj należy historję i dokumenty z czasów **Nowosilcowa** i hr. **Uwarowa** odczytywać i zgłębiać. Nie dla czerpania stamtąd natchnienia, nie dla szukania gotowych i opracowanych wzorów, lecz ku nauce i przestrodze.

Ani gwałt, ani reglamentacja policyjna uczelni i podręczników, ani masowe mianowania na katedry uniwersyteckie licznie rozrodzonych na ziemiach polskich potomków wileńskiego **Pelikana** w ostatecznym rezultacie walki nic nie zmieniły i zmienić nie były w stanie. Niema bowiem środków i niema metod, któreby zdołały zakuć naród w system sprzeczny z jego dziejami, kulturą i duchem.

Syzyfowe prace!

St. R.

Pogłoski o zamachu stanu w Niemczech

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" donosi, że według nadchodzących z Berlina wiadomości należy oczekiwać w najbliższych dniach akcji Hitlera w kierunku zdobycia pełni władzy. Pierwszym krokiem przygotowawczym w tym kierunku było podpalenie gmachu parlamentarnego, a może jeszcze nastąpić sfingowany zamach na życie Hitlera. Panują przypuszczenia, że hitlerowcy nie dopuszczą do wyborów, ale dokonają zamachu stanu już w sobotę, na którą wyznaczone są pochody hitlerowskie w całym kraju.

Pierwszym krokiem Hitlera ma być, według tych wieści usunięcie Hindenburga. Planowane było poprostu ogłoszenie rzekomej abdykacji Hindenburga i proklamowanie Hitlera prezydentem, ale ponieważ ten plan jest już znany, więc został zmieniony w tym kierunku, że Hitler zażąda od Hindenburga, by mu oddał pełnię władzy, grożąc mu w razie oporu najostrzejszą opozycją, albo „czemś gorszem".

Hindenburg przygotowuje się podobno do obrony. W obozie wojskowym w Döberitz, pod Berlinem, koncentruje się Reichswehrę. Sam Hindenburg ma jeszcze przed wyborami opuścić Berlin i zamieszkać w obozie w Döberitz. Krążą pogłoski, że ma on zamiar na pucz Hitlera odpowiedzieć proklamowaniem dyktatury wojskowej.

Hitlerowcy wiedzą, jakoby o tych przygotowaniach i dlatego starają się sprowokować robotników do powstania, któreby zmusiło Reichswehrę do połączenia się z hitlerowcami.

* * *

Hamburg, 3 marca. Na wniosek rządu Rzeszy, senat hamburski zawiesił dziennik socjalno-demokratyczny „Hamburger Echo" na 14 dni. Socjalistyczni członkowie na znak protestu wystąpili z senatu.

POLICYJNE KŁAMSTWO

Berlin, 3 marca. Policja w Arnstadt w Turyngji donosi, że obecnie wyszło na jaw, iż komunistyczny poseł do sejmu, Schumann już na dwie godziny przed wybuchem pożaru zapowiedział spalenie Reichstagu.

BAWARJA ZERWIE Z RZESZĄ W RAZIE ZŁAMANIA LEGALNOŚCI

Paryż, 3 marca. — W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Petit Journala", przywódca bawarskiej partji ludowej, radca stanu Schaeffer oświadczył, że Bawarja czuje się z Rzeszą związana jednak tylko tak długo, dokąd rząd Rzeszy pozostanie na drodze legalnej. Gdyby jednak rząd Rzeszy miał pokusić się o zejście z drogi legalności, wówczas Bawarja byłaby zmuszona zerwać z Berlinem i powrócić do historycznej monarchji.

Schaeffer oświadczył, że jest w posiadaniu pisemnej gwarancji prezydenta Hindenburga, iż przeciw Bawarji nie będą podjęte żadne kroki, ograniczające jej prawa autonomiczne. Gdyby doszło do proklamowania monarchji, Bawarja pozostałaby dalej państwem związkowem Rzeszy, chyba gdyby władza Rzeszy dostała się w ręce komunizmu.

GROŹBA RZEZI ŻYDÓW W NIEMCZECH

Londyn, 3 marca. Berliński korespondent organu partji pracy „Daily Heralda" donosi, że w kołach hitlerowskich w Niemczech krążą pogłoski, iż już w najbliższych dniach dojdzie w Niemczech do masowej rzezi żydów. Korespondent traktuje tę pogłoskę poważnie i dodaje, że wobec rozbestwienia tłumu hitlerowskiego i bierności, oraz milczącej zgody obecnych władców państwa, pogłoski te łatwo mogą doprowadzić do rozpętania zwyrodniałych instynktów, jakie skupia w sobie hitleryzm.

„LEGALNY" HITLER ZAPRZECZA I GROZI

Londyn, 3 marca. Korespondent berliński hitleryzującego „Daily Expressu" uzyskał u Hitlera wywiad, w którym kanclerz zaprzeczył, jakoby podpalenie Reichstagu było dziełem hitlerowców. Zarzut ten nazwał Hitler śmiesznym i oświadczył, że Europa powinna mu być raczej wdzięczna za zgniecenie komunizmu, aniżeli podejrzewać go o fałszywą grę. Zapytany o pogłoski w sprawie rzezi przeciwników politycznych, Hitler oświadczył, że nie potrzebuje się uciekać do takiego środka wytępienia przeciwników. Nastąpi to drogą legalną przez sądy niemieckie. Dalej oświadczył Hitler, że ograniczenia osobiste zostaną zniesione po wytępieniu komunizmu.

DALSZE ARESZTOWANIA W REDAKCJI „VORWÄRTSU"

Berlin, 3 marca. W związku z akcją policyjną aresztowany został dziś drugi redaktor naczelny „Vorwärtsu" dr. Schiff. Równocześnie z aresztowaniem przeprowadzona została rewizja mieszkaniowa, która nie dała żadnych rezultatów.

ARESZTOWANIE THAELMANNA

Berlin, 3 marca. Poseł komunistyczny do Reichstagu i przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego partji komunistycznej, Thaelmann został dziś w Charlottenburgu aresztowany.

KOMUNIKAT POLICYJNY

Berlin, 3 marca. Prezydjum policji politycznej w Berlinie ogłasza komunikat, który m. in. głosi: Jednym ze sprawców pożaru Reichstagu jest obywatel holenderski Marinus van Luebbe, którego aresztowano na miejscu zbrodni. Był on ubrany tylko w spodnie, ponieważ resztę ubioru, która się na nim zapaliła zrzucił z siebie. Van Luebbe liczy lat 24 i pochodzi z Leydy w Holandji. Paszport jego jest w porządku. Miał on już zajścia z policją niemiecką w r. 1931, gdy bez zezwolenia sprzedawał widokówki o treści komunistycznej. Stwierdzono również, że van Luebbe występował na zgromadzeniu partji komunistycznej. Luebbe przyznaje się do czynu. Co do udziału innych osób w pożarze Reichstagu nie mogą być udzielone żadne szczegóły, aczkolwiek udział osób trzecich zostnł dowiedziony. Prezydjum policji publikuje fotografję ujętego sprawcy i zwraca się do ludności z prośbą o bliższe informacje, dotyczące osoby Luebbego i jego działalności, wyznaczając nagrodę w wysokości 20.000 marek dla tego, kto przyczyni się do wyjaśnienia szczegółów sprawy pożaru Reichstagu.

—ooo—

Protestacyjny strajk górników w całej pełni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 3 marca.

Zgodnie z wezwaniem Związków górniczych we wszystkich kopalniach Górnego Śląska strajk górników jest powszechny i solidarny. Pracują tylko 2 kopalnie, które zostały ze strajku wyłączone ze względu na plan ich zamknięcia.

W zagłębiu dąbrowskiem stoją wszystkie kopalnie, poza kopalnią „Saturn" pod Czeladzią, w której część robotników do południa pracowała, zaś popołudniu już nie stanęła do pracy.

W zagłębiu krakowskiem strajk jest całkowity.

Jutro odbędą się narady związków górniczych, na których zostanie zadecydowana dalsza taktyka.

Katowice, 3 marca.

W zagłębiu dąbrowskiem strajkuje 90.000 górników w 18 kopalniach na ogólną liczbę 22. Cztery kopalnie częściowo tylko unieruchomione, — skutkiem warcholstwa komunistów i sanatorów. Na unieruchomionych kopalniach ustanowiono obserwacje.

Na Śląsku strajk objął 43 kopalnie. Pracuje tylko „Pokój" w Nowym Bytomiu z 600 robotnikami. Górnicy pracujący w kopalni tej strajk włoski od 20 lutego do 1 marca.

W zagłębiu krakowskiem stoją wszystkie kopalnie. Przed południem odbywała się częściowo praca na kopalniach „Artur I" i „Janina". Na skutek interwencji CZG kopalnie te unieruchomiono zupełnie. We wszystkich zagłębiach panuje spokój. Na Górnym Śląsku zmobilizowano cały aparat policyjny.

Egzekucja o 80 groszy

W Chodorowie odbyła się rozprawa sądowa przeciw posłancowi sądowemu Józefowi Tyciowi, oskarżonemu przez włościanina J. Mackiwa w Horodyszczach Cetnarskich. Do owego włościanina przyszedł egzekutor Tyć celem ściągnięcia jakiejś opłaty sądowej w kwocie 80 (słownie ośmdziesiąt) groszy. Nie zastawszy nikogo w domu, a mieszkanie było zamknięte, egzekutor, znalezioną na podwórcu siekierą, rozbił zamek, zabrał z mieszkania nową marynarkę, buty i siekierę i złożył te rzeczy w mieszkaniu wójta, podczas jego nieobecności.

Gdy tak egzekwowany gospodarz wrócił do domu i zastał drzwi rozbite i stwierdził brak rzeczy, udał się do wójta zgłosić włamanie i kradzież. Tutaj od dzieci wójta dowiedział się, że padł ofiarą egzekucji i stwierdził, że w kieszeni zajętej bluzki było 5 dolarów, których stwierdzono brak. Brak tych pieniędzy zgłosił poszkodowany w sądzie w Chodorowie. Egzekutor zaskarżył Mackiwa o oszczerstwo i zapadł wyrok zasądzający go na 20 złotych grzywny i 5 złotych kosztów, a egzekutor, oskarżony o nieprawidłowe przeprowadzenie egzekucji i o brak 5 dolarów — został od wszelkiej winy uwolniony. Wyrok wydał sędzia Niżankowski, obecnym na rozprawie był naczelnik sądu Kleszczyński.

Sprawa ta wywołała zrozumiałe wrażenie, a wszystko o należność 80 groszy...

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWOJ DZIENNIKI

Sytuacja na wyższych uczelniach krakowskich

Kraków, 4 marca.

NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

wczoraj panował spokój. Bramy gmachów uniwersyteckich były zamknięte. Wpuszczano tylko profesorów. Przed gmachem Collegium Novum gromadziła się młodzież przez cały dzień. Koło południa chciano urządzić na plantach przed gmachem wiec, ale policja wkroczyła i rozproszyła grupy młodzieży. Nie przyszło do żadnych starć.

Aresztowanych we czwartek studentów i studentki U. J. oraz WSH przesłuchuje w dalszym ciągu policja. Niektórym z nich wymierzono kary administracyjne. Część młodzieży po przesłuchaniu wypuszczono a część jeszcze jest zatrzymana. Do godzin popołudniowych wypuszczono przeszło 20 osób.

Jak długo będzie zamknięty U. J. nie wiadomo. W każdym razie decyzja otwarcia Wszechnicy nastąpi po przyjeździe rektora dr. Kutrzeby, który wczoraj popołudniu wyjechał do Warszawy w sprawach urzędowych.

W AKADEMJI GÓRNICZEJ

wprawdzie wykłady nie są zawieszone, ale praca się nie odbywa, gdyż młodzież absentuje się. Wczoraj wieczór odbył się wiec w gmachu Akademji górniczej, na którym zaprotestowano przeciw kagańcowej ustawie akademickiej i uchwalono wytyczne co do dalszej akcji.

W AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH

pusto, gdyż zaledwie 5 studentów zjawiło się w pracowniach. W południe odbył się wiec. Przebieg wiecu był dosyć burzliwy. Wystąpiono przeciw nowej ustawie akademickiej. Podczas wiecu zjawił się na sali „strzelec" Łapiński Czesław i zaczął wołać: „Precz z autonomją!" Jak się okazało, był tak pijany, że musiano go oddać woźnemu pod opiekę. Po Łapińskiego zgłosił się później dowódca konnego strzelca akademickiego, który zabrał „bohatera" do domu. Na wiecu wybrano komitet strajkowy i uchwalono strajk aż do odwołania.

Strajk na wyższych uczelniach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 marca.

W związku ze strajkiem na wyższych uczelniach wczoraj wieczór młodzież akademicka urządziła lotne demonstracje na ulicach i w lokalach publicznych. Policja wielokrotnie interwenjowała i — jak donosi „Gazeta Polska" — pałki gumowe były w ruchu. Dziś akademicy w dalszym ciągu [illegible] demonstracje, gromadząc się koło uczelni i wznosząc okrzyki na cześć autonomji. Dla użytku wewnętrznego młodzież wydaje komunikaty odbijane na szapirografie, informując o sytuacji strajkowej. W mieście posterunki policyjne są silnie wzmocnione. Dziś popołudniu grupa studentów zajęła dwa wozy tramwajowe i w czasie jazdy wznosiła okrzyki. W pobliżu ul. Foksal policja zatrzymała tramwaj i zmusiła studentów do opuszczenia wozów.

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 3 marca (tel. wł.). Minister spraw wojskowych p. Józef Piłsudski wyjechał dziś do Druskienik.

SEJM I SENAT

Warszawa, 3 marca (tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym: ustawa o szkołach akademickich i ustawa o funduszu pracy. Posiedzenie Sejmu odbędzie się w przyszłą środę.

ARCHEOLOG Z WICEMINISTRA PREZESEM BANKU

Warszawa, 3 marca (tel. wł.) „Wieczór Warszawski" donosi, że wiceminister skarbu p. Kozłowski obejmie stanowisko prezesa banku akceptacyjnego. Bank ten będzie utworzony w związku z konwersją i potanieniem kredytu rolniczego.

MASOWE POZBAWIENIE PRACY SAMORZĄDOWYCH FUNKCJONARJUSZY FINANSOWYCH

Warszawa, 3 marca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowa komisja skarbowa przyjęła w III czytaniu rządowy projekt ustawy o przejęcie przez państwowe władze skarbowe wymiaru i poboru podatku od nieruchomości, lokali i placów budowlanych. W wyniku tej ustawy już w połowie br. samorządy będą zmuszone zwolnić niemal całkowicie personal finansowy. W Warszawie będzie musiało być zwolnionych 400 ludzi, w innych większych miastach po 50 do 150 ludzi. Ogółem w całej Polsce pozbawionych zostanie pracy w samorządzie około kilku tysięcy ludzi.

STRUŁ DZIECI I SIEBIE

Wrocław, 3 marca. Pewien robotnik nazwiskiem Günther otruł dziś siebie i swoich pięcioro dzieci w wieku od 4 do 11 lat. Do czynu tego skłoniły go złe stosunki rodzinne. Od pewnego czasu żona i dwie jego córki wyniosły się od niego. Żona wniosła przeciw mężowi skargę o ciężkie uszkodzenie ciała.

PRZESILENIE RZĄDOWE W JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 3 marca. Wedle dzisiejszej prasy porannej rząd jugosłowiański premjera Srskicza podał się do dymisji. Przyczyny dymisji nie są dokładnie znnae, oficjalnie uzasadniana jest odrzuceniem projektu ustawy ministra rolnictwa Demetrowicza w sprawie sekwestracji lasów prywatnych przez komisję rolniczą Skupsztyny. Jako prawdopodobny następca Srskicza wymieniany jest obecny minister spraw zagranicznych Jewticz.

ZATARG WE FRANCUSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Jak donieśliśmy, Izba francuska na posiedzeniu w dniu 1 bm. przyjęła ustawę finansową, która stanowi kompromis między Izbą a Senatem. Rząd Daladiera, który popierał ten kompromis, uzyskał 334 głosów przeciw 250.

Głównym przedmiotem zatargu między obiema Izbami była sprawa redukcji płac urzędniczych, którą Izba odrzuciła, Senat zaś uchwalił. W ostatecznem głosowaniu w Izbie około dwudziestu posłów socjalistycznych, należących do lewego skrzydła partji, głosowało wbrew uchwale frakcji parlamentarnej przeciw rządowi. Przewodniczący frakcji Leon Blum, który w ostatnim czasie kilkakrotnie w uchwałach frakcji był przegłosowany, bezskutecznie walczył przeciw redukcji płac urzędniczych i z tego stanu rzeczy wyciągnął konsekwencje: złożył przewodnictwo socjalistycznej frakcji parlamentarnej w Izbie posłów. Za jego przykładem poszedł sekretarz frakcji, poseł Auriol.

Wobec tych zajść w łonie frakcji organizacje socjalistyczne w departamentach północnych, należące do lewicy, zażądały zwolania nadzwyczajnego kongresu partyjnego dla uporządkowania sprzeczności w łonie frakcji.

Także w partji radykalnej w związku z tem głosowaniem przyszło do scysji, w wyniku której przywódca lewego skrzydła partji radykalnej poseł Bergery zgłosił wystąpienie z partji.

Paryż, 3 marca. Koła polityczne żywo zajmują się rozdźwiękiem w łonie frakcji socjalistycznej Izby francuskiej podczas głosowania nad ustawą finansową, co skłoniło Leona Bluma do złożenia przewodnictwa frakcji. Koła poinformowane nie sądzą, aby wyłamanie się kilkunastu posłów z pod dyscypliny partyjnej przy głosowaniu miało charakter głębszy, lecz uważają to raczej za epizod, za jednorazowe zajęcie odrębnego stanowiska, aczkolwiek chodziło o kwestję zasadniczą. Ostateczne wyjaśnienie kwestji nastąpi prawdopodobnie nie wcześniej, jak na kongresie partji socjalistycznej, zwołanym na Wielkanoc.

Projekt ustawy o biletach skarbowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 marca.

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt ustawy o **wypuszczenie biletów skarbowych.** Zawiera on upoważnienie dla ministra skarbu do wypuszczenia biletów skarbowych w serjach z terminami płatności nie dłuższemi niż jeden rok. Ogólna suma każdocześnie znajdujących się w obiegu biletów skarbowych nie może przekraczać 200 miljonów złotych. **Bilety skarbowe są wolne od podatków** od kapitałów i rent i mają wszelkie prawa papierów pupilarnych. Mogą być używane do lokowania kapitałów osób pozostających pod opieką i kuratelą, jakoteż kapitałów fundacyjnych i kaucyj cywilnych i wojskowych. Ulegają przedawnieniu po dziesięciu latach. Wysokość oprocentowania, oraz terminy wypuszczenia i płatności biletów skarbowych ustali ministerstwo skarbu.

—ooo—

Przed wielkim zamachem na prawa społeczne robotników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 marca.

W przyszłym tygodniu wejdą pod obrady Sejmu projekty ustaw o **skrócenie urlopów i o zniesienie angielskiej soboty.**

—ooo—

Znaczne pogorszenie ubezpieczenia pracowników umysłowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3 marca.

W najbliższym czasie przyjdzie pod obrady Sejmu projekt noweli do dekretu prezydenta Rzplitej o ZUPU. Projekt **przewiduje przedłużenie okresu wyczekiwania z 6 na 12 miesięcy, skrócenie czasu wypłaty zasiłków z 9 na 6 miesięcy, obniżenie zasiłków dla bezrobotnych o blisko 30%.** Dla Warszawy zasiłek ma wynosić miesięcznie 112 zł., dla prowincji 92 do 98 zł. Projekt noweli ma referować pos. Gettel (BB). Grupa „pracownicza" BB, jak się zdaje, poddaje się zupełnie dyktatowi rządu, a rzekoma opozycja będzie miała tylko charakter manifestacyjny, bez znaczenia.

Wielkie trzęsienie ziemi w Japonji

Londyn, 3 marca. Jak z Tokio donoszą, w piątek rano (wedle czasu lokalnego) północno-wschodnia część głównej wyspy japońskiej Hondo nawiedzona została katastrofalnem trzęsieniem ziemi, które, wedle dotychczasowych obliczeń, pochłonęło przynajmniej 300 ofiar w zabitych i 1.200 w rannych. Najciężej dotknięta została okolica Kamaczi, gdzie wskutek trzęsienia ziemi wzburzone fale morskie wtargnęły w głąb lądu i zniszczyły wielkie ilości zabudowań ludzkich. Dwie wioski nadmorskie zostały **zmiecione z powierzchni ziemi.** W Kamaczi zniszczonych jest przeszło tysiąc budynków. W mieście wybuchł pożar, który sieje wielkie zniszczenie. Pastwą ognia padło m. in. kilka budynków bankowych i teatr. Straty w całej okolicy są bardzo wielkie. Tak silnego trzęsienia ziemi, jak obecne, nie notowano w tych okolicach od kilkudziesięciu lat. Odczuto ją również w Tokio i Jokohamie, gdzie ludność w popłochu opuszczała mieszkania i chroniła się na otwarte przestrzenie. Szkoły w Tokio i Jokohamie są nieznaczne.

Londyn, 3 marca. Wedle doniesień z Tokio, liczba ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi w Japonji byłaby niewątpliwie większa, gdyby ludność miejscowości nadbrzeżnych, pamiętająca jeszcze katastrofę z r. 1896, kiedyto po gwałtownem trzęsieniu ziemi fale morskie wdarły się głęboko do wnętrza kraju i uniosły z sobą tysiące ludzi — nie schroniła się zaraz po pierwszych wstrząsach w góry. Szkody, wyrządzone obecnie przez trzęsienie ziemi są bardzo wielkie. Wzburzone fale morskie zerwały z kotwic i uniosły na pełne morze przeszło tysiąc statków i wielką ilość łodzi rybackich. Największe szkody zanotowano dotąd w okręgach Aomori, Mijaki i Kamaczi. Szereg wiosek rybackich zostało przez wzburzone fale zmiecione z powierzchni ziemi. W Kamaczi zostało zniszczonych 1800 zabudowań. Liczba ofiar wynosi tam około 150 osób. Znaczna jest również liczba zaginionych, których prawdopodobnie uniosły fale morskie. — W Mijaki zniszczonych jest około 3 tysiące domów. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana. W Omoto obliczają liczbę ofiar na około 120 osób. Znaczna jest również liczba rannych.

Londyn, 3 marca. Z Tokio donoszą: Wedle pierwszych oficjalnych obliczeń liczba ofiar trzęsienia ziemi wynosi 540 zabitych i przeszło 1050 rannych. Zaginionych jest przeszło 400 osób. Zniszczonych budynków jest 3 tysiące a uszkodzonych około 5 tysięcy.

Londyn, 3 marca. Wedle najnowszych wiadomości z Tokio liczba zabitych podczas katastrofalnego trzęsienia ziemi wynosi 1535 osób, a liczba rannych 3380 osób. Zaginionych zaś 948 osób.

JAPOŃSKA OFENSYWA NA DŻEHOL

Londyn, 3 marca. Jak z Tokio donoszą, wojska japońskie zajęły dziś Pingczau, leżące w połowie drogi między Lingjuan a miastem Dżehol. Wedle doniesień z Pekinu straty poniesione przez Chińczyków w ciągu ostatnich dwóch dni wynoszą 1.500 zabitych i 3000 rannych.

Londyn, 3 marca. Z kół oficjalnych japońskich donoszą, że Japonja będzie w dalszym ciągu uczestniczyła w konferencji rozbrojeniowej, jednakże w zasadzie ograniczy się do roli obserwatora. Delegacja japońska w Genewie wraca do Japonji, a w Genewie pozostanie jedynie delegat bez pełnomocnictw politycznych. Zapowiadają, że w krótkim czasie zawiadomi Japonja Ligę Narodów, iż zobowiązania, wynikające z paktu zawartego z nowem państwem mandżurskiem, zmuszą ją do zmiany dotychczasowego stanowiska w dziedzinie zbrojeń lądowych.

KRACH BANKOWY W AMERYCE

Nowy Jork, 3 marca. Kryzys bankowy w Stanach Zjednoczonych przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dotknięte zostały nim wszystkie już zachodnie stany. — Dziś ogłosiły dwutygodniowe moratorjum bankowe stany: Wisconsin, Utah, Kalifornja, Oregon, Washington, Idaho, Nevada i Arizona, przez co zamrożony został kapitał, wynoszący około 3 miljardy dolarów. Moratorjum bankowe ogłosiły dotąd 24 stany.

Nowy Jork, 3 marca. Jak z kół finansowych donoszą, prezydent Roosevelt mianował Henry Morgenthaua juniora prezydentem Federal Farm Boardu. Otrzymał on pełnomocnictwa, zmierzające do zniesienia wszelkich zarządzeń stabilizacyjnych dla zboża i bawełny.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

ROZMAITOŚCI

—o—

WIELKI POŻAR W BIRCZY. Dnia 2 bm. po północy wybuchł w Birczy pod Przemyślem olbrzymi pożar, którego ofiarą padł sąd, poczta, urząd skarbowy i kilka domów prywatnych. W sądzie spaliła się część aktów, natomiast księgi hipoteczne zostały uratowane. W urzędzie pocztowym spaliło się urządzenie biurowe, aparaty telefoniczne i trochę znaczków pocztowych. Przyczyną pożaru była iskra z komina, od której zajął się dach na budynku sądowym. Jako charakterystyczny szczegół podkreślić trzeba, że w związku z pożarem budynku, w którym znajdowały się areszty, wypuszczono z więzienia dwunastu aresztantów, którzy nietylko, że nie skorzystali z okazji i nie uciekli, ale pierwsi rozpoczęli akcję ratunkową i uratowali akta sądowe. Straty wynoszą 6 tysięcy złotych, 11 rodzin bez dachu.

—ooo—

Towarzysze! Towarzyszki!

Wydział Wykonawczy Okręgowej Komisji Kl. Zw. Zaw. we Lwowie, zwołuje zebrania na dzień 5 marca o godz. 10 w następujących lokalach:

1) KAFLARZY (Zielona 7) zebranie: kaflarzy, ceglarzy, szoferów i cukierników (referują tow. dr. Elsler i Laskowski,

2) „PRACA“ (Rynek 8) zebrania piekarzy o godzinie 10 przedpołudniem i dozorców dom. o godz. 3 popołudniu (referują tow. Ermich i Kusznir),

3) METALOWCÓW (Ormiańska 31), zebranie: metalowców i browarników (referują tow. Ermich i Pietrusa),

4) OKR PPS (Rutowskiego 23) zebranie: pracowników Kas chorych, garbarzy i krawców (referują tow. Skalak i Lielien),

5) „ZGODA“ (Piesza 2) zebranie stolarzy (referują tow. Skalak i Lilien),

6) „BUNDU“ (Kollarska 2) zebranie odbędzie się w sobotę 4 marca o godz. 6 wieczorem (referują tow. Kusznir i towarzysze z „Koltur-Amtu“),

7) GASTR. HOTEL., zebranie odbędzie się we wtorek 7 marca o godz. 10 przedpołudniem, szczegóły będą podane,

8) PIEKARZY (Szpitalna 30) 5 marca zebranie piekarzy oddz. II. (ref. tow. Wiener).

Na tych zebraniach obowiązuje jednolity porządek dzienny:

1) KRYZYS A GOSPODARCZE I SOCJALNE DĄŻENIA ROBOTNIKÓW.

2) Wnioski do powyższego punktu.

Wydział Wyk. Komisji Okręgowej
Związków Zawodowych we Lwowie.

KRONIKA

TEATR WIELKI

Sobota, 7'30: „Cezar i Kleopatra
Niedziela, 3'30: „Orfeusz w piekle“; 7'30: „Cezar i Kleopatra“.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 7'15 i 9'45: Warszawski teatr „Banda“ „Piękna Galatea“.
Niedziela, 3'30: „Mademoiselle“ (ceny najniższe — od 60 groszy do 3'50 zł.); 7'15 i 9'45: Warszawski teatr „Banda“ „Piękna Galatea“ (ostatnie przedstawienie).

COLOSSEUM

Film: „On i jego sługa“ i rewja „Wesoły uśmiech żegna Was“.

—ooo—

—ooo—

WYPŁATA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH. Lwowski ZUPU wydał rozporządzenie rozpoczęcia wypłaty zasiłków bezrobotnych pracowników umysłowych. Wypłata potrwa 4 dni.

KOMISJA DYSCYPLINARNA. Minister oświaty powołał do życia komisję dyscyplinarną, funkcjonującą przy kuratorjum lwowskiem dla urzędników i niższych funkcjonarjuszów.

POTWORNA ZEMSTA PO UTRACIE KOCHANKA. W dniu wczorajszym wieczorem przechodził ul. Żółkiewską Lewenthal Ryszard wraz ze swą kochanką Anną Semeniuk. O tem, że Lewenthal mieszka z Semeniuk Anną, dowiedziała się Meiblum Mania, która przedtem była kochanką Lewenthala. Z zazdrości po utracie kochanka Meiblumówna postanowiła się zemścić. Uzbroiła się tedy w butelkę kwasu solnego i spotkawszy swego dawnego kochanka z Semeniukówną oblała jej twarz. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę zemsty w stanie groźnym do szpitala, gdzie lekarz dyżurny oświadczył, że grozi jej prawdopodobnie utrata wzroku. Meiblumównę aresztowano.

NAGLE ZASŁABŁA. W dniu wczorajszym jakaś nieznana kobieta, przechodząc ul. Żółkiewską, nagle zachorowała. Zawezwane pogotowie odwiozło ją do szpitala. Nazwiska nie ustalono, ponieważ owa kobieta nie odzyskała przytomności.

ECHO OKRADZENIA KASY GMINNEJ W SUCHODOLE. W związku z kradzieżą w urzędzie gminnym (powiat Bóbrka), o czem pisaliśmy — przytrzymano jako podejrzanych o tę kradzież Hryjka Baraniuka i Hryńka Wasyłeńkę z Piasków (powiat Lwów), zaś kasę wraz z aktami urzędu gminnego i książeczkami kasy Stefczyka odnaleziono w gminie Piaski.

Z życia robotniczego

—o—

DYREKCJA BROWARÓW WE LWOWIE „MUSI“ UZYSKAĆ Z PŁAC ROBOTNICZYCH 80.000 NA POKRYCIE DEFICYTU!

Pod taką dewizą odbyły się kilkakrotne pertraktacje w inspektoracie pracy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej pomiędzy dyrekcją browarów a robotnikami tam zatrudnionymi.

Już w poprzednich artykułach w tej sprawie wykazywaliśmy, jak „oszczędnościowa“ gospodarka w lwowskich browarach wygląda, że lwią część deficytu, o ile to prawda, dają płace pp. dyrektorów.

Robotnicy, którzy pracują 32 godz. tygodniowo, opuścili ze swoich płac podczas pertraktacyj: niekwalifikowani 5 gr. na godzinie, a kwalifikowani 10 gr. na godzinie, ale zachłanność „rycerzy“ piwnych idzie w tym kierunku, ażeby płace robotnicze zredukować o 22% i w ten sposób miljonowy deficyt wykazany „buchalteryjnie“ pokryć zredukowanemi płacami robotniczemi.

Ażeby taką „machlojkę“ robić, potrzeba było sprowadzić aż z Wiednia b. dyrektora „Wiener Bank Vereinu“ p. Szneidra, który nawiasem mó-

POSEŁ WINCENTY WITOS 1

Wspomnienia z podróży do Bułgarji

Zapewno niejeden z szanownych słuchaczy był zdziwiony, gdy przeczytał w dziennikach ogłoszenie o odbyć się mającym dziś moim odczycie. Do żdziwionych również i ja należałem, gdyż panowie inicjatorzy przydzielili mi odczyt ów, nie określając mi ani jego charakteru, ani treści. Widocznie i oni zarazili się panującą dziś wszechwładnie dyktaturą.

Dlaczego i kogo może obecnie interesować Bułgarja? Wszystkich Polaków może interesować jako państwo słowiańskie, budzić musi podziw wszystkich naród bułgarski swojem bohaterstwem, współczucie dla jego długotrwałej niewoli i cierpień. Zwrócić też musi na siebie uwagę jako państwo wybitnie chłopskie. W odczycie swoim krótkim i pobieżnym pominę długą, bardzo zmienną, często krwawą, historję Bułgarji, a zatrzymam się na latach 1915—1918. Pod wpływem swojego króla Ferdynanda z pochodzenia Niemca, Koburga w roku 1915 Bułgarja stanęła w wielkiej wojnie po stronie państw centralnych. Wojnę tę przegrała razem z nimi i razem też z nimi podzieliła los zwyciężonych.

Traktat z r. 1919 odebrał Bułgarji krwawo zdobyte w wojnie bałkańskiej obszary. Straciła ona większą część Tracji, Dobrudżę i znaczną część zachodniej Bułgarji. Dzisiejsza okrojona Bułgarja liczy 5 miljonów ludności, rozsiedlonej na 103 tysiącach klm. kwadratowych obszaru. Po przegranej wojnie król widział się zmuszonym wypuścić z więzienia Stambolinskiego, wpływowego przywódcę stronnictwa ludowego, zwanego zemledelskiem, przeciwnika mocarstw centralnych, i oddać mu władzę w państwie. Niedługo ustąpił także z tronu, na którym zasiadł bardzo jeszcze młody król Borys. Stamboliński, objąwszy rządy, wprowadził w kraju rozwichrzonym pewne uporządkowanie i uspokojenie, uzyskując od koalicji różne koncesje i ulgi dla kraju. Bułgarję nietylko bowiem pokarano okrojeniem obszaru bardzo bolesnem, nietylko obłożono wielkiemi ciężarami, ale podrażniono jej dumę narodową, poddając ją kontroli i określając armję, którą może ona utrzymywać, na parę tysięcy ludzi zaledwie.

W r. 1921 wiosną zwrócił się do mnie przedstawiciel Bułgarji przy rządzie polskim p. Madżarow z zapytaniem, czy premjer rządu bułgarskiego może przybyć do Polski, gdyż nosi się z podobnym zamiarem. Oświadczyłem, że nietylko nic nie mam przeciwko temu, ale będę bardzo wdzięczny i zobowiązany. W akcji tej pomagał dyplomacie bułgarskiemu p. Grabowski, poseł polski przy rządzie Stambolińskiego, wielki wówczas wielbiciel talentu i zdolności, wprost „genjalnej“, przywódcy ludu bułgarskiego i dyktatora, stawiając go za wzór stronnictwom ludowym w Polsce. Stamboliński przybył do Polski wiosną wczesną w r. 1921, z maleńkiem gronem ludzi najbliższych. Nietylko jednak Polska była celem jego podróży, gdyż plan jego obejmował wizyty we wszystkich państwach Ententy, jak również państw przez nią utworzonych. Celem tej podróży — według opinji dyskretnej p. Madżarowa — było wzmocnienie jego stanowiska w kraju i nawiązanie kontaktu z państwami słowiańskiemi, a w szczególności ze stronnictwami ludowemi. W Polsce zabawił zaledwie kilka dni. Miał on rzeczywiście szerokie plany i szeroko też o nich mówił. Marzył o utworzeniu w Europie dwóch państw słowiańskich, jednego na południu pod wpływami Bułgarji, drugiego na północy z Polską na czele. Bardzo wiele też mówił o konieczności i potrzebie utworzenia międzynarodowego związku drobnych rolników wszystkich narodów słowiańskich. Zwiedził wiele miejscowości, radził mnie i Daszyńskiemu wiele, bardzo zresztą natarczywie, wygłosił kilka przemówień i odjechał dość niezadowolony. Powód podobno leżał w tem, że w pewnym momencie powiedziałem mu, że i my także trochę wiemy co mamy i co powinniśmy robić. Rezultatem tej podróży było odwołanie Madżarowa z Warszawy, i zastąpienie go wiernym i wybitnym zwolennikiem jego partji p. Baczwarowem. Nowy poseł, człowiek nadzwyczaj przyzwoity, wielki przyjaciel Polaków i naszego stronnictwa, z polecenia Stambolińskiego, zwrócił się do mnie z prośbą o oddanie rewizyty Stambolińskiemu, który pragnie mnie i przedstawicieli Stronnictwa widzieć na wielkim kongresie partji zemledelców, a który miał się odbyć w dn. 28 i 29 maja 1922 r. Zarząd Główny Stronnictwa wydelegował oprócz mnie posłów: Dębskiego, i Kowalczuka. Pojechaliśmy przez Rumunję.

Wzdłuż toru kolejowego widzieliśmy w kilku miejscowościach na Bukowinie tańczących i bawiących się Rusinów w strojach świątecznych i narodowych mimo, iż dzień był roboczy. W Czerniowcach dowiedzieliśmy się, że Rumunja w dniu tym obchodzi święto zjednoczenia, a przyłączeni Rusini tak wyraźnie cieszą się z tego powodu.

Na stację wyszedł do nas konsul polski, i zaprosił na skromny posiłek do porządnie wyglądającej restauracji. Zgrzeszył, gdyż nie byliśmy osobami urzędowemi, wiem, że go za to nie ukarano. Ale to było za rządów partyjnych...

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

wiąc jest „spec" od nafty, albo może naftowych obligacyj, a na fabrykacji piwa tak się rozumie, jak morska świnka na morzu. Robotnicy browarniani specjalność p. Szneidra mają odczuć na własnej skórze. Naprzykład szoferzy i woźnice przez przedłużenie dnia pracy do 12 godz. dziennie tj. 10 godzin pracy a 2 godz. prac przygotowawczych, robotnicy kwalifikowani i niekwalifikowani przez dowolne stosowanie godzin pracy, kiedy to kierownictwo będzie jej potrzebowało! Dalej odrabianie „świętówek", godzina za godzinę, oto jakie szczęście niosą robotnikom członkowie „Lewjatana" przy poparciu sanacji. Jeżeli dyrekcja Brow. Akc. we Lwowie dziś przed robotników przedkłada swoje deficyty, to robotnicy proszą o przedłożenie z lat tłustych bilansów, gdy „dynastje" akcjonarjuszów brały tantjemy w wysokości 90 do 100% od swoich akcyj i wówczas ażeby nie wykazywać nadmiernych zysków przeprowadzano najrozmaitszego gatunku „inwestycje". Robotnicy te rzeczy doskonale pamiętają.

Perfidja dzisiejszych „szarfmacherów" browarnianych idzie w tym kierunku, ażeby wykorzystać obecny kryzys i robotników zedrzeć tak ze skóry, ażeby głodowe płace robotnicze doprowadzić do tej perfekcji, że gdyby nawet nastąpiła zmiana dzisiejszej konjunktury, ażeby nawet drobna podwyżka była igraszką dla „dynastji" akcjonarjuszów piwnych.

Po zerwaniu pertraktacyj przez dyr. browarów i odrzuceniu zaproponowanego przez inspektorat pracy arbitrażu, a względnie wyłgania się tych panów od arbitrażu, wymówką, że członkowie Rady Nadzorczej Akc. Brow. Lwowskich rozjechali się i dopiero za 14-cie dni mogliby się razem zejść, ażeby się naradzić nad odpowiedzią dla robotników. Związek robotników browarnianych zwołał zebranie pracujących dnia 28 lutego, gdzie delegaci robotników zdali sprawę z przebiegu odbytych pertraktacyj. Na zebraniu jawiło się około 200 pracujących robotników. W czasie przeprowadzonej dyskusji postawiono wniosek, ażeby odbyć dwudniowy strajk demonstracyjny, a potem przystąpić do pracy i wyczekiwać zwołania arbitrażu celem zlikwidowania konfliktu. Zarząd Zw. rob. brow. chcąc być lojalnym wobec swoich towarzyszy pracy nad wnioskiem demonstracyjnego strajku zarządził głosowanie imienne, które dało wynik za strajkiem. Ponieważ za strajkiem oświadczyło się 120 robotników, przeciw 57 pracujących, więc większość była za strajkiem a nie, jak brzmią komunikaty dyrekcji browaru w prasie burżuazyjnej, że przygniatająca większość oświadczyła się przeciw strajkowi. Kierownictwo prowadzące akcję z tej tylko przyczyny nie ogłosiło strajku, ponieważ „wywiadowcza brygada" Tow. Akc. Browarów Lwowskich do strajku się przygotowała razem z „nafciarzem" i nowym „scharfmacherem" sprowadzonym z Wiednia do szczególnych poruczeń. Panowie akcjonarjusze przekonacie się w krótkim czasie, żeście się sami wystrychnęli na dudka, metody walki, jakich użyje zorganizowany proletarjat wnet odczujecie na własnych swoich „geszeftach" i szarfmacher wam nic nie pomoże.

Walka, którą rozpoczęli robotnicy browarniani nie jest skończoną, o tem powinni pamiętać nawet emeryci, którzy znaleźli chwilowy „przytułek" w browarze, bo w krótkim czasie nawet robienie „wywiadów brygadowych" skończy się dla emerytów klęską.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZAMORSKI PRZED SĄDEM

Zygmunt Zamorski, gorliwy sanator i założyciel sanacyjnej korporacji, smutny bohater ekscesów antysemickich z listopada ubiegłego roku, stanie przed sądem za usiłowany zamach wskutek użycia wybuchowego materjału. Student Zamorski podczas zajść w listopadzie ub. r. został ranny na ul. Kopernika. Komisja lekarska z prof. Sieradzkim, która przeprowadziła badania, orzekła, że Zamorski przez nikogo nie został postrzelony, natomiast eksplodowała mu w prawej ręce petarda, od której został ranny. Również został wniesiony akt oskarżenia za fałszywe zeznanie w powyższej sprawie.

KONTO P. JĘDRZEJEWICZA

Przed sądem apelacyjnym toczy się proces braci Vinzenzów i Strzeleckiego, oskarżonych o miljonowe nadużycia na szkodę skarbu, o czem pisaliśmy w księgach „Produkcji", która była własnością Vinzenzów, a która zgłosiła niewypłacalność, figurują dwie pozycje:

27 lipca 1927 r. 3014 zł. 20 gr. — Jędrzejewicz „Droga" i

30 września 1927 r. 1004 zł. — Jędrzejewicz „Droga".

„Droga" sanacyjny organ czerpał z kas „Produkcji" przez ministra Jędrzejewicza pieniądze, własność skarbu.

KTO ZABIŁ?

W wyniku rozprawy przeciw braciom Michałowi i Mikołajowi Koryckim, zapadł wyrok skazujący Michała na pięć lat, a Mikołaja na 2 lata więzienia za zabójstwo.

W HURTOWNI TYTONIOWEJ ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

popełnił nadużycia kasjer Ludwik Tackowski. — Nadużycia sięgały kwoty 18.146 zł., a powstały wskutek sfałszowania czeków PK. Skazano go na 7 miesięcy więzienia.

PO RAZ DRUGI PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI KOMUNISTYCZNEJ

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych Sąd okręgowy we Lwowie skazał dnia 7 listopada 1932 dwóch braci: Juljana Pastucha, ślusarza (lat 26) na dwa lata więzienia, a Michała Pastucha, tokarza (lat 24), na półtora roku więzienia za rozrzucanie na drodze kulparkowskiej ulotek komunistycznych.

Sąd Najwyższy na skutek kasacji obrońcy dra Fasslera uchylił ten wyrok, uwzględniając zarzut obrońcy, że ławie przysięgłych nie postawiono pytania, czy oskarżeni nie działali w błędzie. Oskarżeni tłomaczyli się mianowicie na rozprawie, że nie znali treści ulotek, które rozrzucali po drodze, gdyż ulotki te, których nie czytali, wręczone zostały Juljanowi Pastuchowi jako ulotki reklamowe.

Wobec takiego wyroku Sądu najwyższego wczoraj przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem so. Dwo..aka rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciw braciom Pastuchom.

Oskarżeni po raz drugi bronili się nieświadomością, nie przyznając się do działalności komunistycznej i jakiejkolwiek łączności z organizacją komunistyczną.

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków na wniosek prok. dra Mostowskiego postanowił rozprawę przerwać do 7 bm. celem powołania świadków oskarżenia, który na poprzedniej rozprawie utrzymywali, że oskarżeni znani byli z działalności komunistycznej.

ZDZICZENIE

Piotr Oleksiw, żonaty, rolnik, zam. w Hrebennem, pow. Rawa ruska dnia 2 października 1931 przybył do mieszkania swych sąsiadów pod pozorem pożyczenia sobie ryskala i łopaty. Nie zastawszy nikogo z dorosłych w domu, zgwałcił 11-letnią dziewczynkę, Katarzynę, córkę swych sąsiadów.

Wczoraj trybunał karny pod przewodnictwem so. Szulislawskiego skazał Oleksiwa za te zbrodnię na dwa lata więzienia.

Oskarżał prokurator Cygan.

KOMUNIKATY

ZABAWA DLA DZIECI, urządzana przez Robotnicze Towarzystwo przyjaciół dzieci, odbędzie się w niedzielę 5 bm. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro.

STANISŁAWÓW. Uroczysta akademja ku uczczeniu czterdziestolecia PPS odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godzinie 5 popołudniu w sali ZZK (ul. Grunwaldzka 19). Przemawiać będą między innymi tow.: Skalak ze Lwowa i Wencel.

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELNIC: ŻÓŁKIEWSKA, ŚRODMIEŚCIE, KLEPARÓW—JANOWSKIE odbędzie się we wtorek 7 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II piętro, ostatni pokój) z referatem tow. Wachsmana: „Ubezpieczenia scaleniowe w świetle nowej ustawy". Obecność członków obowiązkowa. Członkowie innych dzielnic mile widziani.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Upadła kobieta i jej chłopczyk".
APOLLO: „Congorilla".
ATLANTIC: „Arjana".
CASINO: „Syn Indyj".
CHIMERA: „Kinomanjak Harry Lloyd".
GRAŻYNA: „Bezdomni".
KOPERNIK: „Wiktorja i jej huzar".
MARYSIENKA: „Wiktorja i jej huzar".
MIRAŻ: „Miłość w lazurze".
OAZA: „Arsen Lupin, dżentelman-włamywacz".
PALACE: „Śpiew, całus, dziewczyna".
PAN: „100 metrów miłości" i rewja.
PASAŻ: „Król stepu" i „Ludzie na posterunku".
PROMIEŃ: „Ułani... ułani...".
RAJ: „Romer i Julcia, spółka z ogr. odpowiedzialnością".
STYLOWY: „Salto mortale" i rewja „Najweselsza parada".
ŚWIT: „Ułani... Ułani...".
UCIECHA: „Bal w operze" i rewja.

RADJO LWOWSKIE

Sobota 4 marca

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Szkolny poranek radjowy. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00: Audycja dla chorych. 16.15: Koncert orkiestry lekkiej. 16.40: „Pycha polska u Wyspiańskiego". 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.05: Koncert kameralny. 18.55: „Lekarz i jego chory". 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. 22.40: „Zamki słowackie w baśni i legendzie". 23.00—24.00: Koncert mandolinistów. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela 5 marca

10.05: Nabożeństwo z Poznania. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Koncert małopolskich zespołów śpiewaczych. W przerwie: Odczyt: „Co się dzieje w fabryce podczas przerwy obiadowej". 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 16.25: Gramofon. — 16.45: „Nowa era bibljoteki i pinakoteki watykańskiej". 17.00: Koncert solistów z Warszawy. 19.00: Akademja papieska. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Gramofon. — 19.25: Słuchowisko. 20.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości sportowe. 21.05: Koncert popularny z Warszawy. 22.30: „Zaliczka na wesołą niedzielę". 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

—000—

DROBNE

Unieważniam zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Katarzyna Czapron.

Niemiec Piotr ur. w 1906 r. w Równem, pow. Krosno i tam zamieszkały unieważnia książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Sanok.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.